

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—15 mk. 50 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 90 fen., miesięcznie—1 mk. 30 fen. Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu: Rocznie—18 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—4 mk. 50 fen., miesięcznie—1 mk. 50 fen.  
Zmiana adresu—20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Wszystkim, pp. Aptekarzom, przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli czynny udział i okazali pomoc i współczucie w pochowaniu mego męża,  
**ś. p. Alfreda Niemętowskiego,**  
składa serdeczne «Bóg zapłać»  
**Zona.**

## TELEGRAMY.

### ODROZKAT ORZĘDOWY NIEMIECKI

#### Kwatera główna 24 lutego.

##### FRONT ZACHODNI.

Grupy wojsk następcy tronu ks. Rupprechta i niemieckiego następcy tronu.

Anglicy i Francuzi rozwijali w wielu miejscach frontu energiczną działalność wywiadowczą. Silne oddziały francuskie, które poprzez Ailette chciały dostać się do Chevigny odparte zostały kontratakami od południowego skraju wsi.

Na zachodnim brzegu Mozy wojska szturmowe przywiodły jeńców z okopów francuskich.

##### Grupa wojsk ks. Albrechta.

W Wogezach pomyślnie walki wywiadowcze. Na zachód od Miluzy francuskie bataliony po energicznym kilkugodzinnym przygotowaniu ogniem natarły po obu stronach Doller. Atak złamany został koło Nieder-Aspach kontratakami, a koło Exbrückle i Nieder Baruhaupt w ogniu wojsk bawarskich. 14 jeńców zostało w naszym ręku.

##### FRONT WSCHODNI.

##### Grupa wojsk Eichhorna.

W Estlandji wojska nasze, mimo zaśnieżonych dróg, radośnie wszędzie przez ludność przyjmowane, posuwają się olbrzymimi marszami naprzód, odrzuciły opierającego się w niektórych punktach nieprzyjaciela i zbliżają się do Rewla.

Przy zdobywaniu Walku w dn. 22 lutego za pomocą dzielnego ataku szwadronu huzarów uratowano miasto od spalania przez nieprzyjaciela, wzięto 1000 jeńców i uwolniono 600 jeńców niemieckich i austro-węgierskich.

Mniejsze oddziały posuwały się wczoraj koło Ostrowsa i złamały tam opór nieprzyjacielski.

Saskie wojska wzięły w Balbinowie 1000 jeńców. Poza Mińskiem zajęto Borysów.

W grupie wojsk Linsingena na operacje, podjęte w celu poparcia Ukrainy w walce o niepodległość, odbywają się według zamierzonego planu.

Do Iskerości weszły wojska niemieckie. Pociąg, przybyły z wojskami wielkorosyjskimi na stację Szepietówkę został zatrzymany, a załoga rozbrojona.

##### FRONT WŁOSKI.

Na wschód od Brenty wieczorem rzucili się niespodzianie Włosi do ataku na Col Caprile. Zostali oni odparci ogniem.

#### Kwatera główna 25 lutego.

##### FRONT ZACHODNI.

W wielu miejscach bitwa artylerji i minomiotów. W różnych miejscach frontu walki wywiadowcze, które dały nam na wschód od Armentieres jeńców i karabiny maszynowe.

##### FRONT WSCHODNI.

##### Grupa wojsk Eichhorna.

Nasze wojska zajęły Parnawę. Jeden bataljon estoński poddał się tam pod dowództwo niemieckie.

Wyprzedzając swe dywizje wczoraj przed południem 18 kompanja szturmowa i 1-szy szwadron 16 pułku huzarów zdobyły DORPAT. W drodze tam wzięto do niewoli 3000 jeńców i kilkadziesiąt wozów. Ten oddział lotny zrobił tym sposobem w 5 1/2 dni przeszło 210 kilom.

##### Grupa wojsk Linsingena.

W Równie wpadł w nasze ręce cały sztab rosyjskiej «armji specjalnej». Naczelny dowódca uciekł. Awangardy dosięgły Żytomierza i połączyły się tam z wojskami ukraińskimi.

Z pozostałych frontów nic nowego.

##### Pierwszy generał-kwatermistrz Ludeudorff.

BERLIN (25 b. m. wiecz. Urzędownie).

Miasto i forteca REWEL zostały zdobyte w walce dzisiaj o godz. 10-ej m. 30 rano.

PSKÓW na południe od jeziora Pejpus jest w naszym ręku.

##### WARSZAWA (22 b. m. WTB.)

«Kurjer Warszawski» donosi, że Rada Regencyjna zarządziła utworzenie rządu prowizorycznego. Na czele poszczególnych agend państwowych staną szefowie sekcji, którzy utworzą radę, pod przewodnictwem jednego z dotychczasowych ministrów. Jako prze-

wodniczący tej rady upatrzony jest przez Radę Regencyjną minister oświaty, Ponikowski. Jeszcze podczas tego prowizorium, które ma trwać możliwie krótko, Rada Regencyjna wystawi kandydata na przyszłego prezesa ministrów i o ile sytuacja polityczna pozwoli, jemu powierzy utworzenie gabinetu.

LUBLIN (23 bm. Wied. biur. kor.) Gen. major Stanisław Szepetycki na skutek swej prośby został zwolniony ze stanowiska wojskowego gen. gubernatora. Gen. piechoty, Liposca, objął kierownictwo wojskowego gen. gubernatorstwa.

BERLIN (25 b. m. W. T. B.) — W trakcie swej dzisiejszej mowy hr. Hertling oświadczył w Reichstagu co następuje:

Wczoraj nadeszła wiadomość, iż rząd petersburski przyjął nasze warunki pokojowe i wysłał delegatów celem prowadzenia dalszych pertraktacji do Brześcia Litewskiego. Wobec tego wyjechali do Brześcia wczoraj wieczorem również nasi delegaci. Możliwym jest, iż co do niektórych szczegółów wywiążą się debaty, atoli rzecz główna została osiągnięta: ze strony rosyjskiej wyrażono chęć zgody, nasze warunki zostały przyjęte, zawarcie pokoju musi w najbliższym czasie nastąpić.

BERLIN (24 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi: Wizyta cesarza Karola w niemieckiej kwaterze głównej, która nie została wywołana przez ostatnie polityczne wypadki, dała sposobność obu monarchom do poufnej wymiany zdań w poszczególnych sprawach, zarówno politycznych i wojskowych, w celu ponownego stwierdzenia wspólności austriackiego i niemieckiego punktu widzenia.

BERLIN (dn. 25 bm. Tel. pryw.) — Jak dowiaduje się «Voss. Zeit.» rozpoczęły się obecnie już oficjalne pertraktacje pokojowe między rządami czwórprzymierza a Rumunją w Bukareszcie.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — Według «Berl. Tag.» Rumuni bładną podczas pertraktacji pokojowych główny nacisk na odzyskanie trzech okręgów Bessarabji, które Rumunja utraciła na podstawie pokoju Berlińskiego; wynosi to 10,000 kw. kil. mianowicie okręgi: Izmail, Bołgrad i Kubeł.

BERLIN (dn. 24 bm. W.T.B.) — Awangardy automobilowe dosięgły 22 lutego w południe po marszach forsownych Walku.

W mieście zebrało się kilkaset rosyjskich żołnierzy, którzy nie chcieli znieść niewygód odwrotu i zobję-

niali oczekiwali Niemców. 200 ludzi, którzy plądrowali olbrzymie zapasy na dworcu, zostali rozbici przez atak huzarów.

Zabrano licznych jeńców. 500 Austriaków i 100 Niemców zostało oswobodzonych i natychmiast użytych w służbie bezpieczeństwa przeciwko liczny czermwonogwardzistom, którzy się ukryli. Mieszkańcy spotykali Niemców z wdzięcznością za uwolnienie z najcięższej niedoli ze Izami w ocrach. Bolszewicy wygnali z Walku kilkaset mieszkańców — Niemców i Łotyszów. Z ich liczby 20 zostało porzuconych w lesie i następnie wystrzelanych jak zające. z Łotyszów, — z nich jeden pastor — udali martwych i ocalili. Widok zniszczenia na każdym kroku pobudza wojska niemieckie do największego pośpiechu nie zważając na największe niewygody. Odpoczynku niema. Częste są marsze dzienne od 50 do 80 kilometrów po zaśnieżonych drogach przy mrozie 15 stopniowym. Czerwona gwardja zorganizowała ku nowym okropnościom dla mieszkańców wojnę za pomocą band. Napady zbrodnicze ze zwierzętem okrucieństwem stają się coraz to częstszymi. Każde miasto, każda wieś i osada proszą Niemców o pomoc. Niemożliwym jest pomódz wszystkim jednocześnie. Kraj cierpił tak ciężko, że potrzebuje przez czas dłuższy uporządkowanego zarządu, aby warunki normalne wznowić i rany zadane przez bolszewików zagoić. Pochód Niemców trwa bez odpoczynku w tempie pośpiesznym przy ciężkich warunkach. Oficerowie rosyjscy komunikują, że rząd bolszewicki chce wykorzystać nową propozycję pokojową, aby opóźnić pochód niemiecki i umożliwić utworzenie Armji Czerwonej.

Na miejsce Krylenki, generalisimumem i dyktatorem został Boncz-Brujewicz, który proklamował wojnę do ostateczności.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu: «Sztokholm. Tidning» potwierdza, że delegacje koalicyjne w najbliższych dniach opuszczą Petersburg. Poseł japoński odjechał jut przez Charbin do ojczyzny. Dyplomaci mocarstw zachodnich chcą jeszcze w Sztokholmie poczekać na rozwój stosunków rosyjskich.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» dowiaduje się przez Zurych: podług wiadomości rosyjskich głód w gubernji moskiewskiej przyjmuje straszne rozmiary. W gub. twerskiej głodnieje milion ludzi. W Kostromie ludność przypisuje winę miejscowemu Sowietowi, który obleżony jest przez wielotysięczny tłum.

Do demonstrantów strzelano. Są zabici i ranieni. Komitet moskiewskiej giełdy zbożowej oświadczył, iż powodem głodu jest bolszewicka wojna domowa.

BERN (dn. 24 b. m. W.T.B.) — «Temps» donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy Rady Centralnej Sowietów postanowił zgodzić się ze



wszystkimi krokami podjętymi przez rząd bolszewicki w celu zawarcia pokoju.

Wzowano Anglików, będących w wieku poborowym, aby przygotowali się do opuszczenia Rosji w przeciągu 6-ciu godzin. Pozostałym Anglikom udzielono rady, aby jaknajprędzej wynieśli się z Rosji.

W Smoleńsku odbyła się narada wojskowa.

BERLIN (25 bm. Tel. prywatny) Podług «B. Z. am Mittag» donosi Havas z Petersburga: **Rząd bolszewicki ogłosił sądy polowe.** Wszyscy zagraniczni agenci, spekulanci, agitatorzy i szpiegowie będą rozstrzeliwani.

SZTOKHOLM (23 bm. W.T.B.) — Obydwe lby przyjęły obydwa projekty rządowe dotyczące wysp Aalsundzkich, a mianowicie w sprawie wysłania żołnierzy do służby strażniczej i w sprawie środków na to.

BERLIN (24 b. m. Tel. prywatny) — «Voss. Ztg.» pisze: Wice-kancelerz, v. Payer, w poniedziałek zabierze głos w Reichstagu w imieniu rządu w obronie równego prawa wyborczego dla Prus.

FRANKFURT n. M. (23 bm. Tel. prywatny) Według informacji «Frank. Ztg.» z Bernu, ukraińskie biuro telegraficzne donosi, że legion ukraiński w Galicji i na Bukowinie, biorący żywy udział w pochodach w tych dwóch prowincjach, zostanie oddzielony od armji austriackiej. Z legjonu tego utworzony zostanie korpus posilkowy, który przez rząd wiedeński zostanie oddany do rozporządzenia rady centralnej.

BERLIN (25 bm. Tel. prywatny) — «B. Z. am Mittag» donosi z Genewy: jak komunikuje «L'Oeuvre» **Cuillaux** zachorował przy oznakach **otrucia.** Obróca żąda analizy chemicznej.

BERLIN (25 b.m. Tel. prywatny) — Wiadomość pewnego pisma angielskiego z Aten jakoby tu liczą się z możnością Ultimatum państw centralnych do Grecji jest absolutnie bezpodstawna.

BERLIN (24 bm. Tel. prywatny) — «Vorwärts» donosi ze Sztokholmu: Wybory do konstytuancy estońskiej dały

bolszewikom 30 proc. wyborców, podczas gdy przy wyborach do konstytuancy wszechrosyjskiej — 40 proc.

RZYM (dnia 24 b. m. Renter) — Izba posłów po mowach Sonniny i Orlanda 340 głosami przeciw 44 wypowiedziała wotum ufności dla rządu.

## Posiedzenie Reichstagu.

BERLIN (23 b. m. W. T. B.) — Izba załatwiła najpierw sprawę rachunkowe. Projekt prawa, dotyczący zmiany ustawy o podatkach wojennych, został zdjęty z porządku dziennego i ma być rozważany razem z budżetem. Następnie rozpoczyna się dalszy ciąg przerwanym w poniedziałek debat w sprawach wojskowych.

Pos. Stücklen (socj.) Żądamy zwolnienia lub oszczędzania starszych landsturmistów, liczących obecnie lat 50, zwolnienia lub oszczędzania ojców rodzin z większą ilością dzieci i ostatnich synów rodzin, które złożyły już krwawe ofiary, prawa do urlopów, statystyki procesów wojskowych i skasowaniu aresztu ścisłego.

Pos. Müller z Meiningen (stron. postęp.) Zwolnienie starszych roczników leży w interesie zarówno frontu, jak też i kraju. W kancelariach i w etapach znajduje się tak wielu młodych ludzi, że starsi landsturmiści b. łatwo mogą być zastąpieni. Udzielanie urlopów winno mieć miejsce na zasadach jednakowych. Nasz wniosek przyczynia się tylko do przetrzymania na froncie. Serca biją dla narodu i wojska w Reichstagu tak samo, jak w kwaterze głównej. Obydwa obozy nie powinny być przeciwstawiane sobie.

Generał v. Wrisberg: Zwolnienie następuje, gdy położenie wojenne na to pozwala. Mając na widoku ty się zwolnień, nie można twierdzić, że nic się nie robi. Żądane środki już się wprowadzają. Niech więc panowie wobec tego unikają wzbudzania niebezpiecznych nadziei za pomocą dalszych wniosków. O złym nastroju na froncie niema mowy. Gdy przyszła z Brześcia wiadomość o pokoju, nasze

wojska pod Ygern wołały: Teraz to się odbije na skórze Anglików! To jest rzeczywisty nastrój nazewnątrz.

Generał v. Langemann-Herlenkamp: W sprawie wprowadzenia kar łagodniejszych w zamian za areszt ścisły, będzie niebawem przedłożony projekt do prawa.

Pos. Książę Schönaich-Carolath (nacyj.) Zgadamy się z uchwałą komisji głównej o zwolnieniu starszych żołnierzy.

Pos. Graefe (kons.) Niejedna jeszcze ubrylantowana dłoń przy towarzystwach wojennych mogłaby się zmienić w żyłastą pięść w okopach. Niejeden jeszcze młody poseł mógł by się oddać do rozporządzenia dowództwa wojennego. To ułatwiłoby złuzowanie starszych landsturmistów. Szablonowo jednakowe udzielanie urlopów nie może leżeć w interesach żołnierzy. Na złagodzenie wojskowego kodeksu karnego co do aresztu ścisłego zgadzamy się. Całkowite skasowanie takowego nie uważamy za rzecz, którąby niepodlegała namysłowi.

Pos. Werner z Giessen (frak. niem) Również ci, co zranieni byli trzy, cztero i pięciokrotnie powinni być cofnięci do kraju.

Pos. Ryssel (socj. niez.) Najlepsza podzięką dla żołnierzy polegałaby na lepszym obchodzeniu się. Nastrój nazewnątrz nie jest bynajmniej tak różowym, jak przedstawia gen. Wrisberg (mówca przechodzi do wypadków pojedynczych i zostaje kilkakrotnie napomniany przez wice-prezesa Dove, aby był rzeczowym).

Naczelnik urzędu wojskowego Schench: Przy powoływaniu powtórnem odwołanych robotników przynależność ich do jakiegokolwiek stronnictwa politycznego nie gra roli, ale powołujemy wicherzycieli. Odwoływanie ma miejsce w celu podtrzymania produkcji w kraju. Gdy ten warunek odpada, następuje powołanie i to staje się, gdy ktokolwiek więcej nie pracuje lub nawet innych od niej powstrzymuje. Zastępowanie przez siły kobiece wynosi już 60 do 70 proc. Z gorącym uczuciem dbamy o naszych ludzi na froncie i o ich interesy w kraju.

Saski podpułk. Schulz: Saski zarząd wojskowy stosuje ściśle zwalnianie starszych roczników oraz innych kontyngensów. Skargi i zażalenia są rozstrzygane w miarę tego, jak wstępują.

Pos. Frommer (kons.) Jabym poradził tym panom, którzy tu wygłaszają mowy, mające na celu podkopanie dyscypliny, aby się przekonali na miejscu. Dowiedzieliby się wówczas, co to jest koleżeństwo. Ze starymi i nowymi wojskami nie wygrywają się takie bitwy, jakie były wygrywane.

Pos. Wirth (centr.) Badałem cierpi na tem, że badacze, zdolni do służby garnizonowej i do pracy, nie są odsyłani do Badenji lecz przenieszeni do Prus. Dla obrony granic Badenji winien być używany landsturm badeniński, nie zaś wojska saskie.

Gen. v. Wrisberg. Życzenia Badenju uwzględnione będą według możliwości. Nastrój na froncie jest nierozjątrzony, lecz, jak i poprzednio chętny do służby.

Pos. Schöpfung (socj.) Nastrój na zewnątrz nie jest tak radosny, nie może być takim, gdyż położenie jest zanadto okropne. Podczas zjazdu w Berlinie zrobiłi rzecz najgorszą p. p. v. Kessel i v. Oldenburg, nie zaś t. zw. wicherzyciele.

Gen. Schench: Zarzuty przeciwko zasłużonemu generałowi muszą stanowczo odeprzeć. Pod nazwą wicherzycieli rozumiem odwołanych z frontu przez reklamacje, którzy jednak nie pracują i innych odciągają od pracy, która ma pomagać ich kolegom na zewnątrz.

Pos. Müller z Meiningenu (postęp.) Największy ucisk panuje w biurach wojskowych, gdzie żołnierze używani są do celów prywatnych w większej ilości, niż podczas pokoju.

Gen. Schench: Poseł Müller z Meiningenu musi nam dać dowody potwierdzające, to, co powiedział. Wyrób amunicji musi być podtrzymany przy wszelkich okolicznościach.

Pos. Böhm (socj.) Żołnierze-alzaccy nie powinni doznawać gorszego obchodzenia się niż inni Niemcy. Wniosek komisji co do przyspie-

4) DYMISTR MBREŻKOWSKI.

## „DEKABRYŚCI“.

Rylejew chciał go uściskać, ale Kachowski odsunął się.

— Jak to zrobić? — zapytał spokojnie, jakby w zamyśleniu.

Wiół mundur oficerski i raniutko przed zaburzeniem idź do pałacu i tam zabij. Albo na placu, gdy wyjedzie — powiedział Rylejew.

Powoli, powoli odslaniało się coś w twarzy Kachowskiego, jak u człowieka, który pragnie, a nie może się zbudzić. — Wreszcie świadomość błysnęła w oczach, jak gdyby dopiero w tej chwili zrozumiał, z kim i o czym mówi. Lunatyk ocknął się.

— No, dobrze! — przemówił, blednąc, lecz zawsze jakby w spokojnym zamyśleniu, — ja — jego, a ty — wszystkich. Ty wszystkich — już postanowiłem!

— Pocóż wszystkich? — wyszeptał Rylejew, również blednąc.

— Jaki to poco? Przecież sam mówiłem, jednego mało, trzeba wszystkich.

Rylejew nigdy tego nie mówił, nawet bał się o tym myśleć.

Milczał. A Kachowski bladł coraz więcej i wpijał się w niego palącym wzrokiem.

— No, cóż milczysz? Mów. Czy i powiedzieć nie można? Powiedzieć nie wolno, ale uczynić można.

Raptem twarz jego zmieniła się, usta skrzywiły się do uśmiechu, w gardliwie edęta warga zadrzęła.

— No, dziękuję, dziękuję za honor. Lepszy ode mnie się nie znalazł, więc i ja się przydałem. A wy wszyscy, co? Nie macie ochoty babrać się we krwi? Jeszczeby też! Uczciwi ludzie, szlachetni! A na mnie tylko gwizdnąć! Zjadak skończony! Wyrzu-

tek społeczeństwa! Podle narzędzie zabójstwa! Sztylet w twoim ręku!

— Co ty, co ty, Kachowski! Nikt cię nie zmusza, sam, przecież chciałeś...

— Tak, sam! Jak zechcę sam, tak zrobić. Uczynię z siebie ofiarę dla ojczyzny, ale nie dla ciebie i nie dla Towarzystwa.

Nie położę się nikomu schodem pod nogi.

O, podłość, podłość!... Szykowałeś sobie ze mnie sztylet w twoich rękach, straciłeś rozum, namawiając mnie. Myślałeś, że jesteś bardzo zręczny, a tak byłeś niezdarny, że nie wiem, jaki głupiec by cię zrozumiał. Naostrzyłeś sztylet, lecz strzeż się — możesz się ukłóć!

— Piotruś, kochanie! — co ty mówisz!

Złożył i wyciągnął doń rękę Rylejew z prośbą. — Czyż my nie jesteśmy wszyscy razem w tej chwili? — Czyż ty nie z nami?...

— Nie z wami, nie z wami! Nigdy nie byłem i nie będę z wami! Sam! Sam!

Nie mógł mówić — dusił się. Drżał cały, jak w paroksyzmie. Twarz mu ściemniała stała się straszna, jak u epileptyka.

— Masz swój sztylet! A jeśli się jeszcze kiedy odważysz, — ja ci! Jedną ręką podniósł sztylet nad głowę Rylejewa, drugą chwycił go za kołnierz. Obolenski i Golicyn chcieli rzucić się na pomoc Rylejewa. Lecz Kachowski odrzucił sztylet. Klinga zadzwęczała o podłogę. Odepchnął Rylejewa z taką siłą, że ten o mało nie upadł, i wybiegł na schody.

— Przez chwilę Rylejew stał oszumlony. Potem wybiegł za nim na schody i, przechyliwszy się przez balustradę, wołał z rozpaczliwym błaganem:

— Kachowski! Kachowski! Kachowski! Lecz odpowiedzi nie było. Tylko gdzieś daleko, prawdopodobnie w bramie, wiodącej na ulicę zatrzaśnięto z hukiem ciężką furtkę.

Rylejew stał jeszcze przez chwilę na schodach, jakby oczekując czegoś, a potem wrócił do przedpokoju.

Wszyscy trzej milczeli głucho, starając się nie patrzeć sobie w twarze.

— Szalencie! — powiedział wreszcie Rylejew. — Prawdę mówi Jakubowicz: meszkanie sprowadzi, zgubi nas wszystkich.

— Głupstwo! Nikogo nie zgubi, prócz siebie, — zaprotestował Obolenski. — Nieszczęśliwy!

— Wszyscy my nieszczęśliwi, a on więcej od nas wszystkich. W takiej chwili sam. Jeden za wszystkich na mękę idzie, a niema mąk większych na ziemi... I za co ty go skrzywdziłeś, Rylejew?

— Ja go skrzywdziłem?

— Tak, ty. Czyż można powiedzieć komuś: zabij.

— «Powiedzieć niewolno, a zrobić można» — powtórzył Rylejew z gorzkim uśmiechem słowa Kachowskiego. Obolenski drgnął i zbladł, potem zaczerwienił się tak, jak onegdaj, podczas rozmowy z Golicynem.

— Nie wiem, czy można zrobić. Lecz lepiej zabić samemu, niż komuś powiedzieć: zabij! — powiedział cicho z okropnym wysiłkiem.

I znów wszyscy trzej zamilkli. Rylejew opadł na sierzynię pod wieszadłem, łozę Filki, oparł łokcie na kolana i głowę pochylił na ręce.

Obolenski usiadł obok i z cichą pieśczętą gładził go po głowie, jak chore dziecko. Milczenie trwało długo.

Wreszcie Rylejew podniósł głowę. Tak samo, jak dziś rano, zdawał się być ciężko chorym; raptem pobladł,

skurczył się w sobie, jakby zmalał, zgasł: był ogień, został popiół.

— Ciężko, bracia, ciężko! Nad siły! zajęczał z głuchym łkaniem.

— A pamiętasz, Rylejew — przemówił Obolenski, nie przestając pieśczętliwie gładzić go po głowie. «Kobieta, kiedy rodzi, cierpi, bo nadeszła jej godzina; ale kiedy urodzi dziecko, nie pamięta wśród radości o cierpieniu, dlatego, że przybył na ziemię człowiek».

— Co za słowa? — zdziwił się Rylejew. Kto to powiedział?

— Zapomniałeś? To nic. Kiedyś przypomniał sobie. Słuchaj jeszcze: «Teraz jesteście smutni, lecz ja przyjdę do was znnowu i rozradują się serca wasze, a tej radości nikt już wam nie odbierze». Tak, tak, Rylejew, będzie cierpienie, będzie i radość, a radości naszej nikt wam nie zabierze.

W oczach Rylejewa błyszczały łzy, — przez łzy się uśmiechał. Wstał i położył rękę na ramieniu Golicyna.

— A pamiętasz, Golicyn, jak mi niedługo powiedziałeś: «Chociaż pan nie wierzy w Boga — niech pana pomaga Bóg!»

— Pamiętam, Rylejew.

— No, to i teraz powiedz tak... zaczął Rylejew i nie skończył; zaczerwienił się i zawstydzil. Ale Golicyn zrozumiał:

— Niech ci Bóg z nami wszystkimi!

Rylejew jedną ręką objął Golicyna, drugą Obolenskiego, przyciągnął ich ku sobie i usta ich złączyły się w potrójnym pocałunku.

Przez strach, przez ból, przez mękę krzyżową czuli wielką radość i wiedzieli, że tej radości nikt im nie odbierze.



szonogo zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1869/70, usunięcia z linii frontowej ojca, gdy ten znajduje się na froncie jednocześnie ze swymi synami, prawidłowego urlopowania podoficerów i żołnierzy, skasowania lub ograniczenia kary ścisłego aresztu, zostaje przyjęty niemal jednogłośnie.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Wnieście budżetu.

## Niemcy na Ukrainie

Agencja telegraficzna Wolfa donosi pod datą 24 bm.: W czasie tej wojny Niemcy wchodzili do miast, w których ludność spoglądała na obcych zwycięzców z zaciśniętymi pięściami i ze zgrzytaniem zębów i do innych, gdzie spotykały ich okrzyki radości, wiwaty, kwiaty i całusy. Wejście na Ukrainę daje nowy obraz. Mieszkańcy przyjmują wejście Niemców poddając się losowi spokojnie i obojętnie. Tylko najgorsi bolszewicy, na których ciąży zbyt wielkie grzechy, uciekli.

Wszyscy inni pozostali: Ukraińcy, Wielkorusjanie, Polacy i Żydzi. Ukraińcy i Wielkorusjanie, również i klasy posiadające widzą w Niemcach zbawców od niekarnych band zbójców i morderców, lecz nie wysadzają się na gromkie okrzyki radości.

Pierwszą noc spędzili Niemcy w gotowości do alarmu. Przed kwaterami stoją warty podwójne. Skrzyżowania ulic są zabezpieczone przez karabiny maszynowe. Lecz następnego ranka Rosjanie spełniają żądanie oddania broni i dobrowolnie podają się w niewolę. Ukraińcy wracają do okręgów formowania się nowych ukraińskich dywizji lub też przyłączają się do wojsk niemieckich, oddając im przedewszystkiem personel techniczny: szoferów, telegrafistów, oddziały kolejowe, okazując cenne usługi jako tłumacze.

Również i jeńcy Wielkorusjanie pozostają na wolności w określonych okręgach. Wszystkim oficerom pozostawiono broń. Ci bez wyjątku i bez zastrzeżeń przeszli na stronę niemiecką. Za dużo cierpieli oni za rewolucji, aby nie uważać Niemców za nikogo innego, jak tylko za swych wybaczców z najgorszego ucisku.

Pomiędzy innymi znajdują się pułkownicy i generałowie, którzy byli przeciwnikami Niemców w Karpatach, nad Sanem i Bugiem, nad Stochodem i przed Farnopolem. Niemcy uwolnili ich z więzień, gdzie oczekiwali oni na zamordowanie, bolszewicy bowiem planowali ogólną rzeź oficerów na Ukrainie. Niejeden z oficerów miał w oczach łzy wzruszenia, otrzymując z powrotem z rąk niemieckich szablę i szlify oficerskie.

W dwa dni po wejściu Niemców obraz Łwowa gruntownie się zmienił. Podczas gdy ulice i place były poprzednio opanowane przez brudne szynce wiozącej się bez zajęcia tłuszczy żołnierskiej; a również i cywili nakładali szynel żołnierski i możliwie najbardziej podarty, gdyż tylko on poniekąd zapewniał nietykalność osobistą, to teraz zaczęto się rozbudzać życie obywatelskie. Organy Rady potrzebowały tylko nieznacznej pomocy niemieckiej, aby znów wzięść władzę w swe ręce.

Nie jest więcej ani hańbą ani też rzeczą niebezpieczną, nosić dobre ubranie. Znowu widać eleganckie panie i oficerów rosyjskich w nowych, dobrze skrojonych uniformach. Rosyjscy żołnierze znowu salutują swych zwierzchników. Wszystko budzi się, jak ze snu, z orgji krwawej i anarchji, w którą tak wczesnie popadła młoda wolność. Jak symbol nowych czasów przechodzą nocami niemieckie patrole przez puste już ulice miasta, w którym teraz każdy obywatel znowu może zasnąć spokojnie, pod ochroną wojska niemieckiego, bez obawy o samowolę i gwałty.

## Dookoła wojny.

—s—

### Wojna rosyjsko-niemiecka.

BERLIN (23 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi z Rotterdamu: «Daily Express» komunikuje z Petersburga, iż nadeszła tam wiadomość, jakoby 45 statków wojennych niemieckich ruszyło w kierunku Rewla i że na wybrzeżu wysadzone już zostały wojska. Najbliższą operacją będzie desant w Finlandji, w celu zakończenia anarchji. «Lok. Anz.» dodaje od siebie: W kołach poinformowanych w Berlinie, o tej rzekomej akcji kłoty niemieckiej słuchano z zaciekawieniem.

KOLONJA (23 bm. W. T. B.) — Według «Köln. Zig.», «Morning Post» donosi z Petersburga, że porzucono tam projekt obrony stolicy, ponieważ urządzenia obronne są w złym stanie. Evakuacja Rewla została zakończona. Trocki ma podobno zamiar udać się osobiście do Dynaburga, aby wytargować u Niemców lepsze warunki pokojowe.

BERN (23 b. m. W. T. B.) — Z Petersburga donoszą, że siły rosyjskie gromadzą się około Witebska w nadziei zatrzymania pochodu niemieckiego. Generał Brujewicz objął dowództwo naczelne.

«Progres de Lyon» donosi, że w Petersburgu oczekiwany jest kryzys polityczny. Socjal rewolucjonisci zaostrzają swą opozycję przeciw akcji Sowietów.

BERN (23 bm. W. T. B.) — Jak donosi «Corriere della Sera» z Petersburga, wskutek pochodu Niemców sytuacja tam się pogarsza. Tym razem grozi poważnie niebezpieczeństwo zajęcia Petersburga. W Petersburgu obiegają pogłoski, że Trocki ma uступить. Posłowie koalicji zebrali się śpiesznie na naradę z powodu sytuacji.

### Nota Wilsona.

Prezydent Wilson wysłał podobno notę do państw koalicji, w której wyraził życzenie ponownego zbadania celów wojennych, ustalonych na konferencji wersalskiej.

## Rokowania z Rosją.

BERLIN (22 bm. Tel. pryw.) — Do «Tägl. Rundschau» donoszą z Wiednia, że w tamtejszych kołach urzędowych podzielany jest niemiecki punkt widzenia w stosunku do rosyjskiej propozycji pokojowej. Między sprzymierzeńcami odbywa się wymiana zdań co do odpowiedzi dla Trockiego. Jest co najmniej otwartą kwestją, czy Rosja może jeszcze otrzymać pokój na dawnych warunkach; w każdym razie muszą być dane wamocnione gwarancje szczególnie w sprawie mieszania się maksymalistów do wewnętrznych stosunków mocarstw granicznych.

BERLIN (24 b. m. Tel. pryw.) — Według «Lok. Anz.», dopiero za kilka dni okaże się, czy i kiedy będą mogły być podjęte rokowania pokojowe z Rosją na nowej podstawie. Wbrew informacjom, ani my, ani nasi sprzymierzeńcy nie wysłaliśmy do Brześcia przedstawicieli.

Rosyjski rząd również nie podjął jeszcze żadnych zarządzeń w sprawie wysłania tam przedstawicieli.

BERLIN (24 b. m. Tel. pryw.) — Według «Tamna», turecki poseł w Berlinie, Hakki Pasza, będzie czynny jako pierwszy turecki przedstawiciel w nowych rokowaniach z Wielkorusją w Brześciu.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi z Wiednia: W kołach poinformowanych przypuszczają, że rokowania pokojowe w Brześciu zaczną się w przyszłym tygodniu.

## Rokowania z Rumunją.

—i—

BUKARESZT (24 b. m. WTB.) Sekretarz stanu, v. Küblmann i minister spraw zagranicznych, hr. Czernin przybyli tu wczoraj wieczorem.

SOFJA (dn. 22 b. m. WTB.) — Delegacja bułgarska udała się dziś do Bukaresztu w celu wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych z Rumunją. Kierownikiem delegacji jest minister finansów, Tonczew, który reprezentował Bułgarię na konferencji bukareszteńskiej w r. 1913. Ponadto do delegacji należą: wiceprezes Sobranja, Momczyłow, poseł Rostow, gen. Tantiłow i prof. Mileticz. Gen. Tantiłow znajduje się już w Bukareszcie, jako przedstawiciel wojskowy Bułgarii.

BERLIN (24 b. m. Tel. pryw.) — «Lok. Anz.» donosi z Budapesztu: «Az Est» komunikuje, że osoba, dobrze poinformowana o stosunkach rumuńskich, oświadczyła, że rząd rumuński nie chce się rzec całej Dobrudży, szczególnie ze względu na wywóz zboża i nafty z Konstanz, co ma nadzwyczajne dla kraju znaczenie. Besarabja pod tym względem nie może być rekompensata.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.) — Rokowania z Rumunją, które mają być dziś prowadzone w Bukareszcie, do dnia wczorajszego prowadzone były w Buftea około Bukaresztu. Rokowania ściśle wojskowe w sprawie odnowienia zawieszenia broni, które upłynęło, odbyły się w Focsani. Skoro przybył na rokowania rumuński prezes ministrów, gen. Averescu, przeniesiono się do Bukaresztu.

## Sprawy polskie.

### Stanowisko Koła polskiego w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do krakowskiego «Czasu»: Komisja parlamentarna Koła polskiego zajmowała się na posiedzeniu 19-go bm. tylko tym ustępem przemówienia dr. Seidlera, który dotyczył Chełmszczyzny. Komisja nabrała przekonania, że oświadczenie dr. Seidlera, wygłoszone w Izbie posłów, w niczem zmienić nie może dotychczasowego stanowiska Koła polskiego.

Następnie komisja ustaliła tekst ostateczny oświadczenia, które prezes Koła, bar. Goetz, ma złożyć na posiedzeniu Izby posłów.

Prezes, Goetz, odpowie też na oświadczenie w sprawie chełmskiej, złożone w Izbie przez prezesa ministrów, dr. Seidlera.

## Królestwo Polskie.

### Z życia politycznego.

Dotychczas Rada Regencyjna nie powzięła żadnej decyzji w sprawie powierzenia mandatu utworzenia nowego gabinetu ministrów. Sprawa ta zależy od odpowiedzi na listy Rady Regencyjnej, wysłane przed tygodniem do Berlina i Wiednia.

Dotychczas nie poczyniono żadnych kroków w celu uzyskania zgody rządów mocarstw centralnych na powołanie nowego premiera.

Ewentualnie wszyscy ministrowie zaprzestaną urzędowania za dni kilka. Na ich miejsce obejmą urzędy: naczelnik rządu (na miejsce premiera) i kierownicy poszczególnych ministerjów.

Nie jest przecież rzeczą wykluczoną, że kilku dawnych ministrów zeche w dalszym ciągu pracować w dotychczasowym zakresie bez tytułu ministra, a jako urzędnicy kierujący.

## Z GALICJI.

### Pogłoski o ustąpieniu namiestnika.

Krakowska «Nowa Reforma» donosi, że źródła, jak zapewnia,

najpełniej dobrze poinformowanego, że wiadomość, podana przez «Nette Fr. Presse» o zamierzonym mianowaniu gen. Bardolffa na stanowisko namiestnika galicyjskiego, jest z gruntu fałszywa.

«Nette Fr. Presse» donosząc o dymisji hr. Huyna i nominacji generała Bardolffa była tylko wyrazem życzeń wszech Niemców austriackich i chciała wywołać podrażnienie wśród kół politycznych polskich.

Wogóle o dymisji hr. Huyna nie ma wcale mowy, pomyśl zaś obsadzenia po nim stanowiska przez osobę niezbyt Polakom jest wyłączną własnością «Nette Fr. Presse».

### Choroba prezydenta dr. Leo.

Jak donoszą pisma krakowskie, prezydent m. Krakowa, dr. Leo, od dłuższego czasu cierpiący na podrażnienie nerwów, w ostatnim tygodniu wpadł w ciężką chorobę umysłową. Stan jego jest groźny.

## Niemcy.

### Pruska reforma wyborcza.

W celu obalenia reformy wyborczej postawili konserwatyści wniosek, domagający się prawa wyborczego pluralnego i wedle stanu.

Frakcja narodowych liberałów zapylała przytem, czy rząd gotów zgodzić się na głosy dodatkowe dla poszczególnych klas wyborców, odpowiednio do ich stanu majątku, wykształcenia i wieku.

Na środowym posiedzeniu oświadczył wiceprezes ministrów, dr. Friedberg, iż rząd nie może się zgodzić na to, aby ludzie starsi i mający rodzinę mieli więcej głosów przy wyborach, niż jeden. Nie może też zgodzić się na to, aby wyborcy samodzielni albo z większym wykształceniem mieli mieć więcej głosów.

Jeden z posłów liberalnych podaje wniosek, aby utworzyć w Prusiech 150 okręgów wyborczych i podzielić je na trzy grupy podług podatków. Na pierwszą grupę ma przypaść 50 proc., na drugą — 30, na trzecią 20 proc. podatku dochodowego i majątkowego.

Minister Drews oświadcza się bardzo stanowczo przeciwko temu wnioskowi, bo tenże daje przywileje bogatszym, a przeto powiększa tylko przepaść między bogatymi i biednymi.

Posel konserwatywny sprzeciwia się wyborom stosunkowym dla prowincji wschodnich i oświadcza, że jego partja obsta je przy tem, aby nie było równe prawo dla wszystkich, lecz aby pewni wyborcy mieli więcej głosów.

Przy głosowaniu wniosek konserwatystów został przyjęty 20 głosami przeciwko 15. Za nim głosowali konserwatyści, wolnokonserwatyści i 4-ch liberałów, — przeciwko niemu centrum, wolnomyślni, Polak, socjalista i 2 liberałów. Zatem paragraf 3, przepisujący równe głosowanie, został odrzucony.

## Francja.

### Proces przeciw Briandowi.

«Figaro» donosi: B. prezesowi ministrów, Briandowi, sędzia śledczy zakomunikował podczas przesłuchania w sprawie Caillaux w dniu 15 ym b. m., że przeciwko niemu wpłynęło oskarżenie o to, że był on wtajemniczony w machinacje Caillaux i Bolo Paszy.

## ROSJA.

### Obrona Petersburga.

PTA donosi, że na mocy rozkazu komisaryjatu wojennego z dn. 21-go lutego, dotyczącego obrony rewolucji, utworzony został nadzwyczajny sztab generalny dla okręgu petersburskiego, który na podstawie ustawy o sta-



nie obłączenia poleca natychmiast miażdżyć zdradzieckie zamachy elementów kontr-rewolucyjnych, oraz wszelkie wykroczenia. Równocześnie nakazano sekwestr natychmiastowy wszelkich materiałów wybuchowych, znajdujących się w prywatnym posiadaniu. Podjęte będą kroki w celu stwierdzenia ilości i podziału produktów spożywczych, a cała ludność będzie zmobilizowana do prac obronnych oraz do rozporządzenia władz wojskowych. Ponadto wszystkie nieruchomości, konieczne do obrony, będą zasekwestrowane.

**Losy cara Mikołaja.**

Według «Temps'a» Sowiet w Petersburgu ma niedługo postanowić, czy b. car Mikołaj może przybyć do Petersburga. Szwajcarska ag. telegraficzna dowiadyuje się z Paryża, że car cierpi obecnie na melancholię i stanowczo nie porwała dostąpić do siebie lekarzowi, przysłanemu przez bolszewików.

**Zamordowanie gen. Januszkiewicza.**

Renter donosi w dn. 20 bm. z Petersburga, że b. szef sztabu generalnego, Januszkiewicz, został zamordowany przez czerwoną gwardję.

**Proces o zamordowanie Rasputina.**

Z Petersburga donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Rasputina wykazało, iż wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, ks. Jusupow nie był mordercą. Wziął on tylko winę na siebie, ponieważ spokrewniony jest z domem cesarskim i mógł oczekiwać łagodniejszej kary. Nowe przesłanki wskazują na udział i pomoc osób, należących do najwyższych kół. Zdaje się, że niedługo nastąpi całkowite wyjaśnienie sprawy.

**Bolszewizm hajdamacki przed 150 laty.**

W roku bieżącym upływa 150 lat od krwawej rzezi humanicznej, która wstrząsnęła granicami Polski od strony Rosji. W ówczesnym ruchu hajdamackim, wszczętym przez Katarzynę II na obszarach Polski, jest dużo podobieństwa do dzisiejszych zakusów bolszewickich na terytorja polskie. Różnica polega na tem, że dziś się usiłuje burzyć lud hasłami prawowiernej wolności bolszewickiej, zaś w r. 1786 podburzano go hasłami prawosławnej wolności rosyjskiej.

Lud na Ukrainie nie powstałby wtedy sam, bo nie miał po temu ochoty. Trzeba było posłać na Ukrainę agitatorów z Kijowa, należącego wtedy do Rosji. Zajął się tem gorliwie chytry archimandryta Melchizedek, nasyłając z tamtej strony Dnie-

pru różnych ludzi do polskiej Ukrainy, aby podjudzać prawosławnych przeciw unitom i katolikom.

Machinacje te, czynione wytrwale, doprowadziły do rozjutraenia religijnego. Agitatorzy główni pragnęli, jak stwierdzają ówczesne wiarogodne relacje, krwawego wybuchu — i doprowadzili istotnie do buntu hajdamackiego pod przewodnictwem kowala Żeleznika. Melchizedek ułożył przytem w imieniu Katarzyny II ukaz, wzywający do rzezi łachów, unitów i żydów i przeprowadził przez Dniepr kilka oddziałów uzbrojonych, naprędce zebranych. Potem liczba hajdamaków wzrosła do 30 tys.

Zanurzyło się też we krwi całe Pobereże między Dnieprem a Bohem. Nie oszczędzono starców, dzieci ani niewiast. Widziano powieszoną matkę z czworgiem dzieci na jednym drzewie; widziano kobiety z zaszytymi we wnętrzościach kotami; widziano ludzi, odartych ze skóry, innych gwoździami przybitych do belek. Dla igraszki wieszano na jednej szubienicy szlachcica, mnicha, żyda i psa. Samych unitkich księży zamordowano 300. Największą zaś barbarę popełniono w Humaniu, dokąd schroniło się z całego Pobereża 18 tysięcy Polaków i Żydów. Gonta, sotnik kozacki, powołując się na rozkaz Katarzyny II, wyciął w pień wszystkich mieszkanców Humania, prócz 16 osób. Całe miasto pełne było trupów, a w trzech studniach znaleziono 400 zwłok uczniów humanicznej szkoły bazylijanów. Ogółem pod nożami hajdamaków zginęło wtedy 200 tys. ludzi.

Katarzyna wyparła się w końcu tego ruchu i rosyjski generał Kreczetnikow wydał pojmanego Gontę i innych hajdamaków rządowi polskiemu, który ich śmiercią ukarał. Wielu hajdamaków zbiegło do Rosji.

Ten wstrząsający epizod z dziejów polskiej Ukrainy przytaczamy, jako ilustrację do bezlitośnych ruchów ludowych, wywoływanych przez skrajną agitację demagogów. W ruchu hajdamackim, mimo jego pozorów obrony prawosławia, tkwiła w gruncie rzeczy umyślnie rozbudzona nienawiść do klas posiadających. Dziś na Ukrainie, Białej Rusi i w samej Rosji agitacja bolszewicka rozpętała taką samą nienawiść, połączoną z grabieżami, morderstwami i pożarami. Nie mówi się jednak dziś o «panach», lecz szepci się nowomodną nienawiść do «burżuazji», do «inteligencji» i do własności prywatnej.

Rzeź humanicka winna być przestroga dla tych, którzy dziś lekceważą sobie próby przemycania do nas idei walki klasowej ze wschodu:

W jaki sposób ruch hajdamacki przemycano do granic Polski, dowiadujemy się z raportu brygadiera Lubowidzkiego na Sejm wielki w Warszawie. Brygadjer donosił o ponownych próbach hajdamaczyzny na

Ukrainie. W lutym 1789 roku pojawiły się tam po drogach szuury «markietantów, zwoszczyków, filiponów, czerliców moskiewskich, których liczono do sześciu tysięcy». Przy nich znaleziono zapasy broni, to jest szero-kich noży do mordu i dostatek pieniędzy, jak się domyślano, do najmu rozbójników.

Właściciele ziemscy uciekali i szerrzyli popioch. Z rozkazu sejmu wysłano 5 pułków wojska polskiego na Ukrainę, a na Wołyniu utworzono zaraz milicję konną. Ruchowi w ten sposób zapobieżono; sejm nakazał wydalic z kraju podejrzanych markietantów, czerliców i zwoszczyków rosyjskich, a wielu z nich przedtem uciekało przed komisjami śledczymi.

Okazuje się tedy, że pięć pułków, wysłanych nad granicę, uratowało kraj od nowej rzezi i wypłoszyło przebranych agitatorów moskiewskich. Dobrze strzeżona przez wojsko granica i śledzenie podejrzanych wystarczyły, aby odstraszyć dzict ze wschodu.

**KOSZE SZCZĘCIA na rzecz Schronienia Nauczycielek 3 i 4 marca**

Czwarty rok trwa wojna, potrzeby wzrastają coraz więcej i ofiarność społeczeństwa skierowuje się ku najpilniejszym. Każdy chętnie niesie w ofierze co może: ziemiannu, kupiec, rzemieślnik daje pieniądze, nauczycielstwo swą pracę, wiedzę i zdrowie. Pracuje nauczycielstwo na wszystkich stopniach i we wszystkich sferach społeczeństwa, szerząc wiedzę, kulturę i światło, służy krajowi w jego pracy dla przyszłości. Nie zrażają go warunki ciężkie na wsi w ośrodkach dalekich od kultury, pracuje w mieście, nieraz za ledwie opędzając swe potrzeby najskromniejsze. Pracuje, póki sił starczy, a gdy przyjdzie starość, a z nią, niemoc i choroba, nieraz żebrac musi łaskawego chleba u swych dawnych pracodawców lub uczniów.

By ulżyć doli ciężkiej weteranek-nauczycielek, powstało przed laty dziesięciu Schronienie przy Stowarzyszeniu Nauczycielek i Wychowawczyń. Przetrawało ono dotąd przeważnie dzięki ofiarom ze strony samych nauczycielek, które swe skromne oszczędności niesły na pomoc koleżankom. Ogół wileńskiego społeczeństwa też nigdy nie odmawiał pomocy. Od dwóch ostatnich jednak lat Stowarzyszenie Nauczycielek nie ośmielało się zwrócić do ogółu, rozumiejąc, jak wiele ciężarów ponoszą wszyscy i utrzymywało Schronisko własnymi siłami. Lecz dziś jesteśmy bez wyjścia. Jeżeli nikt nam nie przyjdzie z pomocą, za parę miesięcy weteranki nasze

zostaną bez dachu i środków do życia. W tej wielkiej potrzebie zwracamy się do społeczeństwa naszego z gorącą prośbą podania ręki tej instytucji, która teraz więcej, niż kiedykolwiek, ma rację bytu, i prosimy o pomoc w organizacji «Koszy szczęścia», które odbędą się dn. 3 i 4-go marca u Czerwonego Sztralla przy ul. Św. Jerskiej, na rzecz Schroniska przy Stowarzyszeniu Nauczycielek i Wychowawczyń.

Fanty i ofiary przyjmuje Biuro Stowarzyszenia: Tatarska № 5, pani Marszałkowa Römerowa, Keńska 20, p. Mączyńska, Arsenalska № 6 m. 3, p. Kaczanowska, Zarzeczce 16.

Komitet organizacyjny stanowią panie: Marszałkowa Römerowa (prezesa), Szczepanowa Bołcewiczowa, Leopoldowa Dłużniewska, Marja Dłużniewska, Antonia Głowińska, Zofja Kucharewiczówna, Mieczysława Jeleńska, hr. Jarosława Kossakowska, Stanisława Kognowicka, Kalenkiewiczowa, Teodora Kończanka, Michałowa Karolina Mączyńska, Marja Małachowska, hr. Konstantowa Broel-Platerowa, Wacławowa Pac-Pomarnacka, Mateuszowa Pławska, Mieczysława Perkowska, Aleksandrowa Świacko-Swiackiewiczowa, Kazimierzowa Świątecka, Leonowa Szostakowska, Wiktorja Broniewiczowa, Jadwiga Kaczanowska, Julja Rodziewiczowa, Józefa Żukowska.

**KRONIKA**

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**

— **Rekolekcje dla robotników i rzemieślników** rozpoczną się w środę, dn. 27 bm., o g. 8 wiecz. w kościele św. Michała i trwać będą przez cztery dni wieczorami, a w niedzielę rano odbędą się wspólne komunja św.

Należy przypuszczać, że wszyscy rzemieślnicy i robotnicy wezmą udział w tych rekolekcjach, by w tak ciężkich czasach zastanowić się nad sobą oraz zdobyć siłę ducha do przetrwania chociażby największych prób.

X.

**Z WILNA**

— **Przedstawienie dramatyczne na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.** Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się w cukierni Sztralla (S-to Jerska 22) sprzedaż biletów na sobotnie przedstawienie dobroczynne, które się odbędzie na rzecz Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi.

Wieczór ten poświęcony został utworom znakomitej autorki polskiej, Gabrieli Zapolskiej (J. Maskoffa). Program zapowiada: 1) «Jesiennym wieczorem», 2) «W Dąbrowie Górniczej» i 3) «Car jedzie».

W wykonaniu tych utworów wezmą udział wybitniejsze sily zespołu dramatycznego «Lutnia», pod reżyserją p. Zbigniewa Smiałowskiego.

Zarówno interesujący program widowiska, odpowiedniego w zupełności dla młodzieży, jako też i piękny cel — ratowania dzieci bezdomnych, — znajdują bezwzględnie serdeczny oddźwięk w społeczeństwie naszym...

W przerwach czynny będzie sówicie zaopatrzonej bufet.

Kasa czynna jest codziennie od g. 12-jej w poł. w cukierni Sztralla (S-to Jerska 22).

**KINEMATOGRAF**

**„Helios“**

ul. Wileńskiej i S-to Jerskiej.

Program na 23—26 lutego 1918 r.

Cesarz na polu bitwy, z natury. (): **NIEBEZPIECZNA CHOROBA DZIECIECIA**, wesoła historia w 1 ak.

**SZLUZA,**

dramat w 3-aktach. W roli głównej **Hedda Vernon.**

Początek o godz. 1-jej.

**Zareczyny przy furtce ogrodowej**

zachwycająca komedia z udziałem L. Arronge i Anną Müller-Linke.

Koniec o godz. 11 wieczór.

**Potrzebny**

leśniczy, kasjerka i buchalterka. Dowiedzieć się: Bonifratarska № 2 m. 2, Danowski. 675

**Pianino**

używane w dobrym stanie kupię. Ul. Stara 12. Oferty proszę składać w adm. «Dzien. Wil.», Dominikańska № 4. Welfmann.

**DRUKARNIA**

**Ks. A. RUTKOWSKIEGO** WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Gazetopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjuszki, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

**Historja Starożytna.**

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyrabia się obecnie obnwie **całe ze skóry i na skórzanym podszewkach** oraz dzelowania i reparacje wszelkie. Ceny przystępne. Oddział stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie stolarstwa wchodzące. **WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE „DREWNIANA PODESZWA“**, zaal. Dobroczyzny. 609

**Potrzebna panna do biura,**

mówiąca po niemiecku i pisząca na maszynie. Piśmienne oferty z oznaczeniem wysokości żądanego wynagrodzenia składać w redakcji. Fabryka Gazowa. 674

**Duże brylanty,**

cenności, i kwity lombardowe kupuje

**Milejkowski, Wielka 70,** obok magazynu Alszwanga. r-k

**Sprzedam**

kostjmy jedwabne, sukienne, nowe bluzki jedwabne i kapelusze wiosenne. Nadbrzeżna 6, od g. 2-jej do 4-jej, Düssel. 672

**Kupię**

bryczkę jednokonną na żelaznych osiach lub drabiak na żel. osiach. Ostrobramska 25, apteka, Korsak. 677

**Do sprzedania:**

670 biurko, kozetka, sanki wiejskie (roz-walki), szafa lustrzana, szafa do ubrania. Widzieć g. 10—1, Popow-szczyzna 7—4, Kerulowa.

**Esencję octową,**

proszki do bielizny, farbki, kroch-mal, zapalniczki, kremy do twarzy i rąk, oraz rozmaite perfumeryjne i apteczne towary poleca **skład apteczny J. R. Szambedala, W. Pohulanka Nr. 12, wprost teatru.** 647

**Potrzebny** uczeń lub ucze-nica do drukar-ni Ks. Rutkowskiego. Dowiedzieć się w Administracji «Dzien. Wil.», Dominikańska 4, od g. 2—4. gr